

Podgórska, Eugenia

Sprawa wychowania kobiet w znaczniejszych czasopismach polskich drugiej połowy XVIII wieku

Rozprawy z Dziejów Oświaty 4, 19-33

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EUGENIA PODGÓRSKA

SPRAWA WYCHOWANIA KOBIEC W ZNACZNIEJSZYCH CZASOPISMACH POLSKICH DRUGIEJ POŁOWY XVIII WIEKU

Śmiało powiedzieć można, że teoria i praktyka pedagogiczna w ciągu dziejów po macoszemu traktowały sprawę wychowania kobiet. Wprawdzie niejednokrotnie znajdujemy postępowe myśli lub nawet przykłady światłych i wszechstronnie wykształconych kobiet, ale zarówno zasięg teorii pedagogicznej, jak i praktyki miał bardzo ograniczony charakter społeczny.

Żywsze akcenty w sprawie wychowania kobiet położyła pedagogika renesansu. Lecz ustrój feudalny usuwał kobietę w cień „pana męża“, w życiu społecznym nie brano jej pod uwagę, a więc i jej wychowanie nie stanowiło zasadniczego problemu w pedagogice. Dopiero w początkach kapitalizmu, kiedy walcząca burżuazja stawiała hasło powszechności i równości wychowania, do pilnych i ważnych zagadnień zaliczano wychowanie kobiet.

W Polsce w wieku XVII i w pierwszej połowie XVIII zapomniano zupełnie o myśli Erazma z Rotterdamu podjętej przez Andrzeja z Kobyłina, zwanego Glaberem, który stawiał umysł kobiety na równi z męskim co do możliwości kształcenia¹. A światlejsze kobiety z gminu były w różny sposób prześladowane.

Koniec panowania Sasów, czasy Augusta III przynoszą daleko posunięty rozkład feudalizmu. Kryzys gospodarki feudalnej przejawiał się w słabej rentowności folwarków, a równoległe z tym we wroście ciężarów pańszczyźnianego chłopu i upadku miast. W tych warunkach bardziej inteligentne kobiety z ludu mogły wnieść pierwiastek buntu w ówczesne życie warstw uciskanych. Aby niweczyć wpływy rozumniejszych kobiet w ich środowisku, przypisywano im uczestniczenie w siłach „nieczystych“ i stosowano wymyślne kary. Od pospolitego pławienia

¹ Andrzej z Kobyłina zwany Glaberem, dr filozofii i nauk wyzwolonych, wydał w r. 1535 *Problemata albo pytania polskie o przyrodzeniu ludzkim*. Występował przeciwko tym, którzy zabraniają kształcić kobiety w czytaniu książek.

w wodzie, odczyniania egzorcyzmów aż do palenia ofiar na stosie sięgało gnębienie kobiet z ludu. Praktyki tego rodzaju stosowane były nie tylko w majątkach ciemnej szlachty, ale i w dobrach magnackich. Tak np. ekonom w Annopolu u Jabłonowskich pławił kobiety w stawie celem sprowadzenia deszczu; jedna z delikwentek, brzemienna, uderzyła się o pal w wodzie i zmarła².

Wychowaniem kobiet z pospółstwa zupełnie się nie zajmowano, oddziaływał na nie dwór i kościół, aby utrzymać je w ślepych posłuszeństwie i zależności. Teoria pedagogiczna w skąpym zakresie zajmowała się tylko wychowaniem córek bogatszej szlachty i magnaterii. Pewne formy tego wychowania ustalały się w praktyce zależnie od sposobu życia klasy panującej, która kierowała się modą płynącą z zagranicy.

Hugo Kołłątaj opisując stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III stwierdził, że wychowanie kobiet odbywało się w domu lub w klasztorze. „Wychowanie domowe dostawało się młodzieży uboższej albo najbogatszej“. Inne jednak było wychowanie kobiety w domu przeciętnie zamożnej szlachty, a inne córki magnata. „Pracowitość porządných matek, praktyka gospodarska były ubogich wprawą panierek do takowego życia, jakiemu poświęcać się musiały. Było wziętą rzeczą, ażeby nie uczyły się pisać, aż za mąż wydane...“ zostaną³.

Bogatsze szlachcianki pobierały niekiedy edukację w klasztorze. Klasztorne wychowanie różniło się od domowego nadmiarem praktyk religijnych. Im klasztor był bogatszy, tym zamożniejsze szły do niego dziewczęta w nadziei, że w przyszłości będą mogły zostać ksieniami i korzystać z ogromnych nieraz dochodów zakonu.

Córki arystokracji były najczęściej wychowywane pod opieką matki, która zazwyczaj mało czasu poświęcała zajęciom pedagogicznym, do czego zresztą nie była odpowiednio przygotowana. Bale, różnego rodzaju rozrywki i przyjemności całkowicie wypełniały życie arystokratek. Właściwe „ułożenie wdzięków“ dla kokietowania mężczyzn, z całą precyzją wystudiowane „grymasy“ i „miny“ były sprawą pierwszej wagi. Świadczyło to o beznadziejnym, próżniaczym trybie życia kobiet, żon i córek magnatów. Zazwyczaj powierzano dziewczęta opiece guwernantek, które uczyły języka francuskiego bez specjalnych podręczników. Rozmowy na tematy z życia arystokracji kończyły się odpowiednimi naukami moralnymi. Czasem madame czytała dostosowane swą treścią do wymogów wychowania „dzieło najnowsze dziwnie zabawne i arcymoralne: *Magasin*

² A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1958, t. III, s. 289.

³ H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750—1764)*, Warszawa 1950, s. 125.

des Enfants przez panią de Beaumont napisane⁴. Ów *Magazyn paniński* stanowił zbiór opowiadań „umoralniających“ o niesamowitej często treści, popartej wywodami z *Pisma św.* Opowiadania te miały wpływać na odpowiednie przygotowanie kobiet do magnackiego trybu życia oraz do stanu małżeńskiego, w którym „żona nie powinna się sprzeciwiać mężowi“⁵.

Kiedy guwernantka słowa po polsku nie umiała, uchodziła za najodpowiedniejszą, bo szybciej uczyła swe wychowanki mówić po francusku i, co najważniejsze, z dobrym akcentem. Powszechnie bowiem było wśród arystokracji przekonanie, że bez dobrej znajomości francuskiej wymowy „dorzecznaj białogłowie już żyć na świecie trudno“. Z czasem wychowanie oparte na wzorach paryskich coraz szerzej obejmowało górne kręgi społeczeństwa.

W połowie XVIII w. modne stawały się pensje, do których oddawano córki szlacheckie. Niektóre z tych pensji zyskiwały sobie szczególnie uznanie i do nich szły nawet panny z najmożniejszych domów⁶. Na pensji szlachcianki rozwijały swe „talenta“ i nabierały poloru. Program nauki obejmował język francuski, a czasem i niemiecki oraz sztukę tańca, rysunku, haftu i muzyki. Metr od tańca uczył jednocześnie sztuki wytwornego chodzenia i ukłonów, których była cała gama. Inaczej należało się kłaniać królowi, inaczej królowej czy królewiczowi, a jeszcze odmiennie innym paniom i panom. Sprawami publicznymi nie zajmowano na pensji czasu przeznaczonego na wyuczenie subtelnosci tańca i różnych „dygów“.

Po ukończeniu takiej edukacji młoda dama umiała lepiej czy gorzej mówić po francusku, umiała grać kilka kontredansów i menuetów, tańczyć z wdziękiem, trzymać się prosto, do czego przyzwyczajał odpowiedni krzyż stosowany w ubiorze. Ponadto z godną damy wytwornością umiała nosić modną toaletę, by nią zachwycać otoczenie i zdobyć najlepszą partię na męża. Na skutek takiego wychowania bliższe były polskim arystokratkom francuskie obyczaje i kultura niż język ojczysty i własne społeczeństwo. Anna hr. Potocka pisała w ten sposób w swoich *Pamiętnikach* o jednej z najznacześniejszych polskich arystokratek czasów stanisławowskich, ks. Lubomirskiej z Łańcuta, zwanej Marszałkową: „Nie

⁴ K. Hoffmannowa, *Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach panowania Augusta III pisany*, Warszawa 1898, s. 28.

⁵ M. Beaumont, *Magazyn paniński, czyli rozmowy między mądrą ochmi-strzynią i zaćnymi damami jej ćwiczeniu powierzonymi*, przekład z francuskiego przez ks. Dębickiego w Warszawie 1770, t. II, s. 50.

⁶ W końcu panowania Augusta III dużym uznaniem cieszyła się pensja w Warszawie u Madame Strumle. Z czasem liczba owych pensji wzrosła. W okresie działalności KEN było ich w Warszawie 13.

kochała ani swych dzieci, ani kraju, a z nudów ciągle zmieniała miejsce. Obca wszystkiemu oprócz starych tradycji dworu francuskiego, znała daleko lepiej wiek Ludwika XIV aniżeli wypadki, które wzburzyły jej Ojczyznę⁷, a także „potępiła wszelką myśl nową”⁷.

Krytykując to modne wychowanie twierdził Kołłątaj, że było ono „przyczyną największego obyczajów zepsucia”, a w liście do Małachowskiego wyrzekał, iż wiele pensji żeńskich powstaje przez płocze naśladownictwo. W nich młode panny w myśl „dobrego tonu” sposobią się na komediantki i tancerki, a tracą obyczaje narodowe, nie przygotowują się do obywatelskich powinności dla dobra Rzeczypospolitej.

Ekonomicznym przemianom XVIII w. towarzyszyła rozwijająca się polska nauka, dokonująca przełomu w ciemnej, zabobonnej, szlacheckiej umysłowości. Choć „umiejętności wydobywały się dopiero u nas spod dawnego upadku, widzimy jednak, że one miały już wielki wpływ na prywatne obywateli życie. Fabryki i wielorakie kunszta zaprowadzone do Polski najlepszym są tego dowodem”⁸. W nadbudowie zachodziły zmiany sięgające dalej niż w bazie. „Pod działaniem wzoru zachodniego rozwijała się ideologia postępową, dojrzewała myśl reformatorska, która znajdowała odbicie przede wszystkim w publicystyce, w literaturze naukowej i pięknej, w prozie i poezji”⁹.

Potrzeba żywszej wymiany myśli w walce różnych grup społecznych przemawiających z punktu widzenia własnych potrzeb, czy też kształtującej się nowej ideologii wpływa na wzrost ruchu wydawniczego. Ilustrują to następujące liczby: w latach 1661—1764 wychodziło w Polsce ogółem 45 czasopism, natomiast w latach 1764—1795 było 88 pism periodycznych, w tym 80 nowo założonych¹⁰.

Nowa ideologia stanowiła oręż w narastających konfliktach społecznych. W tej walce w końcu epoki saskiej stosuje się specjalną broń w postaci czasopism moralno-obyczajowych. Celem ich było ukazanie poszczególnym grupom społecznym nowych pojęć moralnych w różnym naświetleniu, zależnie od tego, kogo reprezentowały. Występując w obronie nowego przeciwstawiały starej ideologii takie wartości, w których rozum górował nad zabobonem, sceptycyzm podważał ślepą wiarę.

⁷ A. Potocka, *Pamiętniki*, tłum. J. A. z przedmową P. Chmielowskiego, Warszawa 1898, t. I, s. 52.

⁸ H. Kołłątaj, *op. cit.*, s. 145—146.

⁹ N. Gąsiorowska, *Proces formułowania się narodu burżuazyjnego w ramach kształtowania się stosunków kapitalistycznych w Polsce*, [w:] *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich*, t. II, s. 29.

¹⁰ S. J. Czarnowski, *Literatura periodyczna i jej rozwój*, Kraków 1895, s. 310—313.

Czasopisma treści ogólnej, społeczno-obyczajowej wiele uwagi poświęcały zagadnieniom pedagogicznym. Z założeń bowiem racjonalistycznego poglądu na świat i jednostkę i z pozycji rodzącego się kapitalistycznego układu społecznego wynikała ważna rola wychowania pojęta w sensie urabiania nowej postawy moralnej tak społeczeństwa dorosłego, jak w szczególności młodego pokolenia. W zagadnieniach pedagogicznych ważne miejsce zajmowała sprawa wychowania kobiet, jako podstawowy czynnik wpływający na kształtowanie losu społeczeństwa, a także jako jedno z najbardziej ważkich zagadnień rozgraniczających przynależność jej głosicieli do starego lub postępowego obozu.

„Patriota Polski“, którego pierwsza kartka ukazała się 29 stycznia 1761 roku, a ostatnia (dwudziesta czwarta) 9 lipca tegoż roku, reprezentował słabe jeszcze mieszczaństwo polskie, lecz z nowych pozycji patrzył na rolę kobiety w społeczeństwie. Widział błędy dotychczasowego wychowania, ale dostrzegał też możliwości ich przewyciężenia. Drogę do reformy wychowania kobiet widziało czasopismo przede wszystkim we właściwym doborze małżeństwa jako podstawy dobrej rodziny. Nie majątek ani urodzenie, lecz rozsądek i serce winny decydować w wyborze męża. „Zaczem powinna każda młoda dama chcąc za mąż iść siebie samej się poradzić, lecz to się z należytą powinno stać uwagą“¹¹. Aby kobieta mogła sama decydować o swym szczęściu rodzinnym, musi być do tego odpowiednio przygotowana i wykształcona.

W rozmowie Sokratesa z Timokleą, zamieszczonej w kilku kartkach czasopisma, starożytny filozof przekonuje swą urodziwą rozmówczynię o prawdziwej wartości i piękności życia ludzkiego. Do tego upiększenia, powiada Sokrates, „innych ci będzie potrzeba środków jako żelazka do włosów trefienia, wstążek perłami sadzonych i rumienidla drogiego“¹², i wyjaśnia, iż „zewnątrzna piękność od duszy zawisła“. Sokrates dowodzi Timoklei, że zdobycie mądrości nie jest trudne, zależy tylko od rozumnego wychowania. „A co najgorsza — ubolewa pismo — że w wielu krajach wcale nie masz dobrych szkół dla białej płci“. „A jednak do niej przy wychowaniu dzieciak bardzo wiele, ba, najwięcej należy“¹³. Aby dobrze wychować dzieci, „niemało potrzeba mądrości“.

Rola matki jako pedagoga bardzo wyraźnie i mocno została podkreślona na łamach pisma. Pod jej opieką spędzamy bowiem większość naszych lat dziecinnych, a „córki same jeno matki edukują“. „Patriota“ krytykuje takie matki, które nie dbają o to, aby córki uczyły się pisać, i motywują to tym, że w przyszłości będą mogły wysyłać listy do ko-

¹¹ „Patriota Polski“, XI z 9 IV, s. 82.

¹² Tamże, k. XIII z 23 IV, s. 96.

¹³ Tamże, k. XXII z 24 VI, s. 166.

chanków. „O głupstwa wielkie!“ — oburza się redaktor na taką postawę. Według niego nie ciemnota i zacofanie, ale rozsądne, odpowiednie wychowanie miało uzbroić i zabezpieczyć kobietę przed pokusami świata i występkiem. Radzi matkom zaprawiać córki do cnotliwego życia, ale nie obarczać pamięci regułami, lecz kształcić rozum, cnotę zaś tak przedstawiać, aby nie stała się „jako obciążające brzemie“, ale mogła ułatwiać drogę postępowania w ciągu całego życia.

Słabe jeszcze polskie mieszczaństwo w walce z feudalnym ustrojem nieśmiało rzucało ważne hasło równych praw do szczęścia jednostki. Propaguje tę myśl „Patriota Polski“, gdy *Bajkę o Pandorze* kończy słowami: „Kawaler i dama, żebrak i baba żebrząca są ułomnościami i wadom podległe. Ale też równe do szczęścia mają prawo. Tak ubogi, jak i bogaty szczęśliwym być może“¹⁴. Szukanie szczęścia dla ludzi wszystkich klas społeczeństwa prowadzić musiało w konsekwencji do zreformowania tegoż społeczeństwa.

Sprawa wychowania kobiet przedstawiona w „Patriocie Polskim“ z mieszczańskiego punktu widzenia odbiegała daleko swą postępowością od ówczesnej praktyki i była wyrazem nowej myśli pedagogicznej lat sześćdziesiątych XVIII wieku.

Również czasopisma tzw. „uczone“, powstające licznie w początkowych latach drugiej połowy XVIII w., zamieszczały wypowiedzi na tematy pedagogiczne. „Nowe Wiadomości Ekonomiczne i Uczone“, wydawane przez Mitzlera de Kolof, zawierały wiele myśli o wychowaniu kobiet. Zalecały one m. in. kobietom czytanie dzieł, gdyż dzieła te, zwłaszcza sławnych niewiast, dostarczą zarówno rozrywki, jak i wiedzy. „Nowe Wiadomości“ uznawały rozum za najważniejszą cnotę w życiu kobiety. Rozumne wykształcenie umożliwiało jej, jako przedstawicielce nowej warstwy społecznej — rodzącego się mieszczaństwa — zajęcie użytecznego stanowiska w społeczeństwie. Z tą ideologią wiązało się podkreślane w piśmie znaczenie pracy i oszczędności w życiu ludzkim. Te zasady miały być od dziecka wpajane przede wszystkim kobietom, aby mogły „odmiennie“ oceniać cnotę i dobro, aby jako żony i matki umiały wychowywać młode pokolenie w duchu nowych wartości. Swawole, zbytek i wyszukane stroje nie miały uznania w życiu kobiet wychowywanych w myśl ideologii rozwijającego się mieszczaństwa.

Rozkład gospodarki feudalnej końcowego okresu epoki saskiej powodował niezadowolenie także wśród samej magnaterii, która dzieląc się na różne koterie szukała korzystnej dla siebie naprawy stosunków społecznych oraz utrzymania w dalszym ciągu swego dominującego znaczenia i panowania. Do częściowych reform w zacofanej szlacheckiej

¹⁴ Tamże, k. II z 5 II, s. 16.

gospodarce dążyła „familia“ z Czartoryskimi, Stanisławem Potockim i Andrzejem Zamoyskim na czele. Według ich programu „naprawa Rzeczypospolitej“ wymagała uświadczenia szerszych rzesz szlacheckich. Temu celowi służyło kilka numerów „Monitora“ z 1763 roku wydanych anonimowo. Poruszał w nich Czartoryski — bo jak dowiodły tego badania, on właśnie był autorem „Monitora“ z 1763 r.¹⁵ — także kwestie pedagogiczne, lecz raczej marginesowo. Krytykował modne wychowanie, które nie przysparzało krajowi chluby, gdyż nie przygotowywało młodzieży do obywatelskich obowiązków. Występował przeciwko modnym strojom, które pochłaniały mnóstwo pieniędzy. Sprawa stroju stawała się tu problemem społecznym, powodującym upadek siły ekonomicznej i znaczenia polskiej magnaterii. Krytyka dotyczyła także francuskiego sposobu bycia modnie wychowanej kobiety.

Dalsze wypowiedzi na temat zmian w dotychczasowym sposobie wychowania kobiet zamieszczał na swych łamach zarówno „Monitor“ Bohomolcowy, jak i „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne“ związane z obozem królewskim, a zwłaszcza grupą magnacką obiadów czwartkowych.

„Monitor“, wychodzący od 1765 r. pod redakcją Franciszka Bohomolca, potępiał wychowanie córek szlacheckich ograniczające się do powierzchownego poluru i ogłady, a zaniedbujące kształcenie ich rozumu. „Dotąd — powiada — największe staranie na tym się zasadza, aby panna piękna ładnie chodzić, tańcować, kłaniać się, grać umiała“, żeby zaś dobrze prezentowała się zewnętrznie, kilku nad tym pracuje metrów. Nikt natomiast „tej najpotrzebniejszej nie dokłada pilności, ażeby to, które ją samą tylko uszczęśliwić może, dobre w niej uformować serce, żeby temu rozumowi, który jako najżywiej pierwszych zawsze zwykł się chwycić impresji, udoskonalać przekładać wyobrażenia, żeby do wypełnienia nieodbitych dobrej żony, dobrej matki obowiązków skłonną uczynić wolę“¹⁶.

Zdaniem „Monitora“ kobieta na równi z mężczyzną obdarzona jest przez naturę zdolnościami umysłu, które należy rozwijać, aby w ten sposób przygotować ją do życia, gdyż tym lepiej domem zarządzać potrafi, „im lepiej z młodych lat rozum swój wydoskonali czytaniem ksiąg, w których nie tylko Boga, ale świat i siebie może poznać“. Przygotowanie kobiety do życia według „Monitora“ to przede wszystkim poznanie obowiązków dobrej gospodyni, żony i matki. Rozsądne rozporządzanie swoim domem nie tylko nie wymaga rozległych studiów, ale nie godzi się nawet ze zbyt „głęboką uczonością“. Nie radzi więc „Monitor“, by kobieta zajmowała się pisaniem ksiąg, bo to odciągałoby ją od owych „najcelniejszych powinności“, jakie dla niej zakreślono.

¹⁵ Pisał o tym R. Kaleta w pracy *Prekursorzy Oświecenia*, Wrocław 1953.

¹⁶ „Monitor“ 1765, nr XLV, s. 351—352.

Obok domowego kręgu spraw „Monitor“ wyznaczył kobiecie zaszczytny obowiązek kształtowania języka narodowego. Bo „w każdym narodzie doświadczeniem rzecz stwierdzona jest, iż płeć białogłowska najbardziej język doskonalili“. I dalej „Monitor“ dodawał: „Pójdzie płeć nasza za ich skinieniem, niech tylko cudzymi językami dziwaczą i łąją, a swymi chwałą a pieścić, ręczę, najdoskonalszym [językom i polski] wyrówna“¹⁷.

Mówiąc o wypełnianiu przez kobietę pochodzącą ze stanu szlacheckiego najważniejszego jej obowiązku dobrej matki zalecił „Monitor“ nowy sposób pielęgnowania noworodka od pierwszych chwil jego życia. Mocno propaguje myśl Rousseau, aby matki własną piersią karmiły swoje dzieci. W celu przekonania polskich dam o konieczności podjęcia trudu wychowania dziecka, powiada „Monitor“, iż bać się należy, „aby niemowlę albo życia nie utraciło, albo — jeżeli się wychowa — nie nabrało razem z mlekiem mamki wyssanych złych skłonności, jakie po większej części widziem w ludziach podłego stanu“¹⁸. Jeszcze bardziej przekonywającym miał być argument uzasadniany na łamach pisma, że kobiety karmiące swe dzieci własną piersią zyskują wiele na urodzie.

„Monitor“ dopuszcza do głosu same kobiety, aby wysłuchać ich zdania o wychowaniu płci żeńskiej. W artykule pt. *Myśli zacnej damy o wychowaniu swych dzieci*¹⁹ widać wyraźne stosowanie się do zaleceń pedagogicznych pisma. Matka zajmuje się dzieckiem nie tylko w okresie niemowlęctwa, ale czuwa nad rozwojem jego rozumu, uważając, aby umysł dziecka nie napelniał się „błędami i strachami“.

O wychowaniu kobiet pisała do „Monitora“ czytelniczka Karolina skarżąc się na odsunięcie niewiast od życia społecznego, na braki wychowania umysłowego, które nie daje wiadomości o rządach, prawie, geografii. „O domaganiu się wojażu ani ust otworzyć nie śmiem znająca w kraju i w domu swoją niewolę“ — pisała autorka artykułu. Uskarżała się na to, że kobiety są pokrzywdzone w porównaniu z mężczyznami, którzy wiele otrzymują przez wychowanie szkolne. Kobietom każą natomiast „w domu siedzieć, książki tylko nabożeństwu służące pilnować, uczyć się po francusku, po niemiecku, i to z madame, a rzadko kiedy z metrem, nie pozwalając czytać pism drukowanych autorów dowcipnych“²⁰.

Mimo teoretycznych krytycznych rozważań wychowanie kobiet nie uległo zmianie w latach siedemdziesiątych XVIII stulecia. W praktyce górowało w dalszym ciągu modne francuskie wychowanie domowe lub

¹⁷ Tamże, nr X, s. 84.

¹⁸ Tamże 1772, nr XXXVI, s. 277.

¹⁹ Tamże 1777, nr XLIX, s. 366.

²⁰ Tamże 1779. LIX, s. 435.

klasztorne, na stary sposób nasycone przede wszystkim treścią religijną. Wychowanie klasztorne łączyło się często z planami majątkowymi rodziców. Jeżeli córka po edukacji pozostała w zakonie, synom przypadło w spadku całe bogactwo rodziców. „Monitor“ zdecydowanie występował przeciwko takim rodzicom, „którzy niechętnie córki za furte gwałtem wpychają“²¹.

W rozważaniach na temat wychowania kobiet „Monitor“ podejmował śmiałą krytykę dotychczasowego systemu edukacji dziewcząt, wysuwał szereg postępowych myśli, zwłaszcza w pierwszych latach swego istnienia. Wywarły tu wpływ również hasła pedagogiczne epoki francuskiego Oświecenia. „Monitor“ przyjmował je jednak w ograniczonym zakresie, stał bowiem na gruncie starego ustroju dopuszczając pewne tylko reformy. Z tego też względu zajmował się wychowaniem kobiet jedynie stanu szlacheckiego. W treści tego wychowania w dalszym ciągu propagował myśl, że cnota i religia to największe zalety: „prawdziwa niewiasty pobożność ku Bogu jest jej ozdobą nad wszelkie inne przymioty jaśniejąca“²². A kiedy w 1765 r. „Monitor“ zamieścił uwagę o *Emilu* Rousseau, to stwierdził w niej, że „przy cudnym stylu i przedziwnie dobrych, mądrych i głębokich refleksjach znajduje straszące każdego prawowiernego sofizmata“.

Kobieta wychowana według zaleceń „Monitora“ to troskliwa matka, dobra żona i gospodyni interesująca się stanem własnego majątku, a w pewnym stopniu i życiem kraju. Jej trzeźwy rozsądek i pracowitość miały być zaporą przeciw nowinkarstwu, próżności i paryskiej modzie, przeciw wszelkiego rodzaju „wzdychaniom i tęsknicom“. Ideał kobiety wychowanej według zaleceń „Monitora“ jest bardziej jednak zbliżony do znanego wzoru wychowania epoki poprzedniej niż do postępowej myśli pedagogicznej Oświecenia. W okresie modnego wpływu francuszczyzny w domach szlacheckich i to było pewnym osiągnięciem. Nasze damy z arystokracji czułe były bowiem na losy francuskich emigrantów, zubożałych hrabiów znających dobrze zasady wytwornego, lekkiego, paryskiego trybu życia, nie widziały zaś nie tylko nędzy i ucisku klas niższych, ale w większości nie interesowały się również losami własnej Ojczyzny.

O wychowaniu kobiet pisały „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne“. Czasopismo wychodziło systematycznie jako tygodnik od 1770 do 1777 roku nakładem Michała Grölla, królewskiego komisarza i drukarza. Podobnie jak „Monitor“ zajęły się „Zabawy“ tylko wychowaniem kobiet pochodzenia szlacheckiego. Wskazywały na to, że mężczyźni niesłusznie

²¹ Tamże 1782, nr LVII, s. 455.

²² Tamże 1776, nr LXXVII, s. 747.

przywłaszczyli sobie wyłączne prawo do nauki i brania udziału w życiu publicznym. Bo przecież już w przeszłości znane były przedstawicielki płci żeńskiej, które rozumem swym zasłużyły na przejście do historii: „Białogłowy — stwierdzano — zdają się do nauki sposobniejsze jeszcze niż mężczyźni“, a to z przyczyn „wdzięków przyrodzonego im rozumu, delikatnych myśli i czucia i wyborowego smaku, który ze sobą na świat przynoszą“²³. Na kształcenie rozumu kobiety „Zabawy“ nacisku jednak nie kładły. Natomiast do koniecznych jej przymiotów zaliczały umiłowanie porządku, schludność, oszczędność i gospodarność oraz takie zalety charakteru, jak dobroć, łagodność i cierpliwość, co miało dodawać szczególnego wdzięku dobrej żonie i matce.

Chociaż na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych“ znajdujemy tu i ówdzie mocniejsze akcenty w wypowiedziach na tematy wychowania płci żeńskiej, to jednak nie sugerowały one zasadniczych zmian w dotychczasowym systemie. Podobnie jak „Monitor“ uznawały „Zabawy“ wychowanie na wzór starszylachecki nie skażony modą francuszczyzny, która wraz z modnymi strojami mogła przemycić i niebezpieczne maksymy dla ustroju feudalnego. Z tego też prawdopodobnie względu „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne“ nie pomijały wprawdzie sprawy wychowania kobiet, lecz nie uznawały jej za kwestię dominującą. Nie była to zatem sprawa zasadnicza w tym kręgu społecznym, jaki pismo reprezentowało.

Tymczasem ożywienie gospodarcze początków czasów stanisławowskich wysuwało na czoło nowe siły społeczne coraz wyraźniej przechodzące na kapitalistyczne pozycje. Do znaczenia w życiu gospodarczym i kulturalnym dochodziło mieszczaństwo zwłaszcza środowiska warszawskiego. W nim odgrywali znaczną rolę księgarze, redaktorzy, publicyści, nauczyciele, zwłaszcza szkół Komisji Edukacji Narodowej oraz kupcy. Znaleźli się w tym środowisku i tacy przedstawiciele szlachty, którzy doszli do ruiny gospodarczej i szukali tu nowych warunków egzystencji. Warszawa rosła i przybywało jej ludności. W mieszczańskim środowisku znalazła się znaczna liczba postępowych, światłych duchownych. W grupie tych ludzi oprócz Kołłątaja, Zabłockiego, Jezierskiego i innych znalazł się również Piotr Świtkowski, redaktor i wydawca „Pamiętnika Historyczno-Polityczno-Ekonomicznego“ (1782—1792), „Magazynu Warszawskiego“ (1784—1785), „Wyboru Wiadomości Gospodarskich“ (1786—1788) i „Zabaw Obywatelskich“ (1792—1793).

Świtkowski chciał uczynić ze swych pism periodyki najużyteczniejsze dla kraju przez szerzenie w nich wiadomości o rozwoju nauki, o wynalazkach i zmianach zachodzących w życiu społecznym państw euro-

²³ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne“, t. XV, s. 67.

pejskich. O rewolucyjnych przeobrażeniach wyrażał się Switkowski z sympatią, wyraźnie stawał po stronie tej części polskiego społeczeństwa, która zmierzała ku reformom przekraczającym granice stanowego ustroju.

Do kręgu czytelników swoich czasopism chciał zaliczyć Switkowski i kobiety, aby je zainteresować sprawami kraju. Kiedy w „Pamiętniku Historycznym“ zamieścił prospekt nowego pisma „Magazynu Warszawskiego“ — zapowiedział, iż będzie ono przyjemne i zabawne, by „dla dam naszych służyło do ich przyzwoitego a coraz większego oświecenia“, gdyż w „żadnym kraju nie mogą panować piękne myśli i dobre obyczaje, kiedy ich nie mają kobiety“²⁴.

Sympatie Świtkowskiego kierowały się do tych krajów, które wyzwały się z jarzma ucisku i ciemnoty oraz „innych duchowych pętów“. Za wzór przedstawiał angielskie stosunki o kapitalistycznym układzie społecznym, uważał je za sprzyjające wychowaniu młodego pokolenia. Chciał podważyć stanowe granice zagwarantowane dotychczas przywilejem szlacheckiego pochodzenia. „Precz — woła — z głównym uprzedzeniem, które dotąd najbardziej było na przeszkodzie do dobrej edukacji dzieci. Grunt i pole wszędzie jest jednakie. Rzucajmy tedy wszędzie jednakowe nasienie, a wszędzie zbierać będziemy jednakowe owoce“²⁵.

W *Maksymach dobrego wychowania* zamieszczonych w „Magazynie“ stwierdzał Świtkowski, że „między wszystkimi przesadami, które przeszkadzają do pomyślności ludzkiej, żaden nie staje się tak wielki, tak powszechny i głęboko wkorzeniony, jak różnica w wychowaniu, którą między dziewczętami i chłopiętami zachowują“. Autor artykułu chciał zbić stary pogląd na wychowanie kobiet i dowodził, że natura nie uczyniła żadnej różnicy „między siłami dusz płci obojczy“. Wobec tego nie widzi uzasadnionej przyczyny, „czemu by dusze chłopięt bardziej miały być polerowane niż dusze dziewcząt“.

Po teoretycznym uzasadnieniu równych możliwości i konieczności jednakowej edukacji kobiet i mężczyzn wypowiedział się Świtkowski o współczesnej sobie praktyce wychowania kobiet. Jego zdaniem ani klasztory, ani nieliczne pensje prywatne nie zdały egzaminu, nie uwzględniały bowiem rodzących się nowych potrzeb społecznych. W tych warunkach lepiej wychowywać dziewczęta w domu. Matka powinna być główną wychowawczynią, sama winna się zająć początkowym wychowaniem córki, nauczyć ją czytać, pisać i gry na instrumencie. Do dalszej edukacji można powołać nauczyciela, który do swej pracy peda-

²⁴ „Pamiętnik Historyczno-Polityczny“ 1784, styczeń, załącznik pt. *Obwieszczenie*.

²⁵ „Magazyn Warszawski“ 1784, t. II, *Maksymy dobrego wychowania*, s. 253.

gogicznej ma być przygotowany w kraju, w szkołach ojczystych²⁶. Świtkowski sprzeciwiał się bezwzględnie angażowaniu do edukacji dziewcząt nauczycieli cudzoziemców, którzy często gardzą polską kulturą i tę pogardę wdrażają w młode umysły swych wychowanek.

Program wychowania dziewcząt winien obejmować naukę religii, rachunku, języka polskiego, początków języka francuskiego, geografii i historii. Język ojczysty postawiony był przy tym na pierwszym planie. Ponieważ Świtkowski na równi stawiał kobietę z mężczyzną pod względem możliwości ich duchowego rozwoju, chciał widzieć w kobiecie światłego, rozumnego członka społeczeństwa. Zalecał więc, by w programie nauki dla dziewcząt zamieścić również informacje o „naturze, obyczajności, stanie i rządzie narodów europejskich, ile do czytania i rozumienia gazet potrzeba“²⁷. Na wyższym stopniu edukacji miały się dziewczęta uczyć „filozoficznej obyczajności“ przystosowanej do ich pojętności i wieku. Poza treścią wychowania umysłowego i moralnego, w którym silnie był podkreślony akcent społeczny, podawał także „Magazyn“ wskazówki dotyczące fizycznego rozwoju dziewcząt. Zalecał przebywanie na wolnym powietrzu, jazdę konną, swobodę ruchów, natomiast używanie sznurówek i fiszbinów traktował jako „nierozumne okrucieństwo“.

Wychowanie kobiet według zaleceń pism Świtkowskiego miało wyraźnie cechy utylitaryzmu, znamionującego myśl pedagogiczną epoki Oświecenia. Uwzględniając sprawę przygotowania kobiety do życia, radził przyzwyczajać młode panienki do zajmowania się gospodarstwem domowym przez powierzanie im nadzoru nad kuchnią, bielizną czy piwnicą²⁸. Rozumna, wykształcona i przygotowana do życia kobieta nie będzie dla społeczeństwa ciężarem, ale użytecznym jego współtwórcą. Kobiety są „pierwszymi nauczycielami społeczności“, spełniają w nim jedną z najważniejszych funkcji. Jako pierwsze wychowawczynie młodego pokolenia same powinny otrzymać nie tylko odpowiednie wychowanie, ale również oświecenie umysłu w pożytecznych naukach.

Na wychowanie kobiet patrzył Świtkowski z pozycji rodzącego się kapitalistycznego ustroju, w którym dochodzące do znaczenia mieszczaństwo chciało ukształtować młode pokolenie według własnych wzorów i przekazać mu nowe wartości. W tym rola kobiet była decydująca, bo „pleć męska póty nie może mieć lepszego wychowania, póki kobiety nie będą miały lepszej edukacji niż dotąd“²⁹. Odpowiednio wychowana kobieta, żona i matka, może korzystnie oddziaływać na społeczeństwo

²⁶ Tamże 1785, t. III, s. 539.

²⁷ Tamże 1784, t. III, s. 531—532.

²⁸ Tamże 1784, t. IV, Przedni sposób edukowania panienek.

²⁹ Tamże 1784, t. III, *Zamki na powietrzu, czyli urojenia kobiet*, s. 512—521.

przez podstawową jego komórkę, jaką jest rodzina. Świtkowski uznawał rodzinę za „najszacowniejszy związek ludzki“, który winien powstać zgodnie z prawami natury i miłości, a nie na zasadach chciwości, fanatyzmu, „starodawnych przodków nadętości“ czy innych przesądów.

W rodzącej się klasie średniej, w mieszczaństwie, widział Świtkowski siłę, która mogła się przyczynić do przewyciężenia społecznego marazmu. Jedynie młode mieszczaństwo było zdolne wystąpić z jednej strony przeciw starym przesądom związanym z urodzeniem, z drugiej zaś rozpocząć walkę o wolność uciskanych warstw w społeczeństwie. W artykułach o Anglii zamieszczanych w „Pamiętniku Historycznym i Politycznym“ widać, że redaktorowi imponowała szczególnie „potęga praw“ i „wolność angielska“. Takie warunki, jego zdaniem, stwarzały odpowiednie możliwości dla rozwoju rodziny, w której kobiety nie tylko zajmą się wychowaniem dzieci i sprawami swych dóbr, ale nawet przyłożą się do „politycznych interesów“³⁰.

Podniesienie znaczenia roli kobiety nie tylko w życiu rodzinnym, ale i społecznym idzie u Świtkowskiego w parze z postępowymi jego poglądami politycznymi, będącymi wyrazem mieszczańsko-szlacheckiego kompromisu czasów Sejmu Czteroletniego, kiedy wzmożła się działalność postępowej grupy „patriotów“. Pozycję „Pamiętnika“ wzmocniły w tych latach redagowane także przez Świtkowskiego „Zabawy Obywatelskie“ oraz „Gazeta Narodowa i Obca“ wydawana przez Tadeusza Mostowskiego, Józefa Weysenhoffa i J. U. Niemcewicza.

Chociaż czasopisma te zajmowały się głównie zagadnieniami społeczno-politycznymi i aktualną problematyką Sejmu Czteroletniego, to jednak znajdujemy w nich wzmianki także z zakresu wychowania. Korespondent „Gazety Narodowej i Obcej“, przedstawiając wyniki obrad sesji francuskiego Zgromadzenia Narodowego, między innymi podał z uznaniem, że Zgromadzenie „zatrudniało się także losem dzieci podrzuconych. Biedne te sieroty nie zawsze są owocem rozpusty — pisał — częstokroć są to ofiary, które nędza na los przypadku wydaje“. Formułując taki sąd tym samym „Gazeta Narodowa i Obca“ nie rzucała kamieniem potępienia na kobiety, matki tych dzieci, a winę przerzucała na stosunki społeczne powodujące nędze mas. „Bo wszędzie ludzie są tym, czym rząd chce, żeby byli. Dobry rząd powinien się starać, aby każdy mieszkaniec przynosił swemu krajowi tyle pożytku, ile tylko jest w jego mocy“³¹. „Gazeta Narodowa“ interesowała się oświeceniową myślą francuską. Informowała o ukazujących się nowościach książkowych w warszawskich księgarniach, a także o dziełach sprowadzanych z zagranicy.

³⁰ „Pamiętnik Historyczno-Polityczny“ 1786, s. 992.

³¹ „Gazeta Narodowa i Obca“ 1791, 2 II, s. 39.

Że anonsy te były zamieszczane także z myślą o kobietach, świadczy notatka podająca treść dzieła encyklopedycznego dla dam, w którym obok romansów było wiele woluminów poświęconych historii, a także innym dziedzinom wiedzy wymaganym w wychowaniu nowoczesnej kobiety³².

W latach osiemdziesiątych XVIII stulecia wychodziły jeszcze inne polskie czasopisma, które informowały o najnowszych zdobyczach nauki, przez co rozbijały częściowo mroki ciemnoty i zabobonu, lecz zagadnieniami społecznymi, a więc i wychowaniem, mało się interesowały. Do tego rodzaju pism należały „Wiadomości do wydoskonalenia rozumu i wykształcenia obyczajów służące albo wiadomości religii, moralnej historii, świata fizycznego i rolnictwa krótko zebrane“. Podobne stanowisko reprezentował „Zbiór Tygodniowy Wiadomości Uczonych“ drukowany w Krakowie u Ignacego Gröbla. W 1785 r. wychodził „Patriota Polski“, czasopismo miało budzić przede wszystkim uczucia patriotyczne, lecz rozumiało je jako strzeżenie starego porządku społecznego, w którym niższe stany zrodzone są do pracy i posłuszeństwa. W niczym nie przypominał „Patriota“ swego postępowego imiennika z 1761 r.

Wszystkie te czasopisma, a także „Gazeta Warszawska“, reprezentantka szlacheckiego obozu, staczającego się na coraz bardziej wsteczne pozycje, nie zajmowały się sprawą reformy wychowania kobiet. Zagadnienie to było bowiem jednym z najbardziej czułych problemów pedagogicznych epoki i dla reprezentantów starej formy wychowania wygodniej było zachować w tej kwestii milczenie.

W poglądach na wychowanie kobiet, wyrażonych w prasie polskiej drugiej połowy XVIII stulecia, można wyróżnić trzy zasadnicze kierunki. Pierwszy reprezentowali przedstawiciele starego ustroju, którzy w wychowaniu kobiet trzymali się tradycji, jak to rozumiała „Gazeta Warszawska“ czy „Patriota Polski“ z 1785 r. Francuskie wpływy ograniczały się tu najwyżej do modnego stroju i wyszukanych manier towarzyskich. Negowano pedagogiczne zasady wyłożone w *Emilu* głównie ze względu na ich „społeczną szkodliwość“ i religijną oziębłość.

Inne stanowisko reprezentowali przedstawiciele światłej magnaterii i części szlachty. Uznawali równe możliwości w wychowaniu kobiet i mężczyzn, żądali przygotowania dziewcząt do obowiązków domowych, a w pewnym zakresie i obywatelskich. Religijne wychowanie miało tu jednak dominować wraz z przywiązaniem do starego ustroju. Przedmiotem rozważań było wychowanie szlachcianki.

Najdalej w swojej postępowości poszli przedstawiciele rozwijającego się mieszczaństwa. Doceniali nie tradycję i urodzenie, lecz miłość i roz-

³² A. Goriaczko, „Gazeta Narodowa i Obca“, Wrocław 1953, s. 79—80.

sądek w doborze małżonków i tak zawiązaną rodzinę uważali za podstawę dobrego wychowania kobiet. Wszechstronne wykształcenie umysłowe, odpowiednie wyrobienie moralne, uzasadniane etyką użyteczną, i rozwój fizyczny miał zapewnić kobiecie szczęście. Do tego nie wystarczały jednak zajęcia żony, matki i gospodyni, lecz dochodziły zainteresowania społeczne i polityczne. Rodzące się mieszczaństwo polskie szło w pewnym zakresie na kompromis z postępową szlachtą, co powodowało, że w jego ideologii pozostało jednak wiele feudalnych obciążeń.

Należy także zaznaczyć, że problematyka pedagogiczna w zakresie wychowania kobiet rozważana na łamach polskiego czasopiśmiennictwa reprezentującego mieszczańską myśl drugiej połowy XVIII w. w znacznym stopniu wyprzedziła postulaty twórców Komisji Edukacji Narodowej w tej dziedzinie. Także myśli o wychowaniu kobiet zawarte w publicystyce lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII stulecia wypowiedziane z różnych pozycji społecznych niewiele posuwały sprawę wychowania kobiet poza ramy stanowe. Śmiałością wypowiedzi dorównywała pismom Świtkowskiego w niektórych problemach Ludwika Byśzewska w rozprawie *O edukacji fizycznej i moralnej płci żeńskiej wykład z francuskiego*, wydanej w Warszawie w drukarni Dufoura w 1789 r. Nie była to jednak w całości myśl oryginalna i nie została przeprowadzona konsekwentnie w całej rozciągłości.

Zasługą więc zwolenników obozu mieszczańskiego było wzbudzenie zainteresowania wśród szerszych warstw społecznych sprawą reorganizacji wychowania płci żeńskiej. Czasopisma redagowane przez Piotra Świtkowskiego zamieszczały na swych łamach liczne artykuły na ten temat, co przyczyniło się do powstania znacznej ilości wydawnictw traktujących o wychowaniu kobiet.

Rozwój tej myśli przecięły dalsze wypadki polityczne.